

Numer specjalny 13 VI 1998 ISSN 1234 9135



Goniec Knyszyński

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY



Puszcza Knyszyńska

Od Redakcji

Numer specjalny „Gońca Knyszyńskiego” ukazuje się jako publikacja towarzysząca obchodom Dnia Leśnika, których głównym punktem jest odsłonięcie tablicy upamiętniającej podpisanie jednej z pierwszych ustaw leśnych, 430 lat temu w Knyszynie przez króla Zygmunta Augusta.

Okolicznościowy numer „Gońca” jest przede wszystkim prezentacją Puszczy Knyszyńskiej i Knyszyna. Stąd też znalazły się tutaj wywiady z leśnikami, a także z burmistrzem Knyszyna i z ks. Alfredem Ignatowiczem.

Oprócz tego można w publikacji znaleźć wyczerpujące materiały na temat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, na temat Puszczy Knyszyńskiej, Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej i okolicznych nadleśnictw.

Życząc Drogiemu Czytelnikowi miłej lektury, pragnę w tym miejscu podziękować za okazaną pomoc Panu Markowi Taradejnie z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych!

MAREK OLESIEWICZ

*Zdjęcie fotograficzne i mapka na okładce:
Marek Taradejna*



Publikacja została dofinansowana w ramach nagrody ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Gońca Knyszyński

I Miejsce w Rankingu Pism Lokalnych Woj. Białostockiego w Kategorii Miesięczników

Redakcja

Krzysztof Bagiński (fot.),
Edmund Chodorowski,
Stanisław Czerep (historia),
Teresa Dubicka,
Jadwiga Konopko,
Marek Olesiewicz (red. nacz.),
Krystyna Urbanowicz

Opr. graf, skład i łamanie

Marek Olesiewicz

Wydawca

Knyszyński Ośrodek Kultury,
Rynek 38, 16-015 Knyszyn

Druk

Dział Poligrafii
Politechniki Białostockiej

Adres redakcji

Rynek 38, 16—015 Knyszyn,
tel. (0—85) 16—70—30

Konto

BS Knyszyn 80760001—1209—
36011—1—1

Reklama

W sprawie reklamy kontaktować się z Knyszyńskim Ośrodkiem Kultury

Redakcja nie zawsze identyfikuje się z poglądami autorów

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Nie odpowiadamy też za treść reklam i ogłoszeń

S p i s t r e ś c i

- 4 WYWIAD Z DYREKTOREM RDLP
- 7 WYWIAD Z NADLEŚNICZYM EDWARDEM KOMENDA
- 9 ROZMOWA Z BURMISTRZEM KNYSZYNA
- 10 ROZMOWA Z KSIĘDZEM
- 12 KULTURA W KNYSZYNIE
- 14 TEKST USTAWY LEŚNEJ
- 17 MAREK TARADEJNA O USTAWIE LEŚNEJ
- 19 REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH
- 23 PUSZCZA KNYSZYŃSKA W XVI W.
- 30 DZIESIĘĆ LAT PKPK
- 31 „BIAŁY DWOREK” — SIEDZIBA PARKU
- 34 JÓZEF MAROSZEK O ZAMKU W WODZIŁÓWCE
- 39 O JASKRANCE
- 40 EDMUND CHODOROWSKI O BARTNICTWIE
- 42 IDEA OŚRODKA ZIEMI PODLASKIEJ W KNYSZYNIE

Wodziłówka — zaginiony dworzec myśliwski wielkich książąt litewskich z XV wieku

JÓZEF MAROSZEK

Dworzec Zygmunta Augusta w Knyszynie nie miał swego poprzednika w postaci łowieckiej *curioli* zwanej Wodziłówka. Wielki książę litewski Witold w latach 1402—1430 zbudował tam bowiem swój myśliwski dworzec. Polowania były wykorzystywane do prowadzenia poufnych rozmów międzynarodowych. O litewskim dworze w Wodziłówce dowiadujemy się z dokumentów procesowych sporu, który toczył się pomiędzy królową Boną a Janem Radziwiłłem z Goniądza o rozgraniczenie dóbr goniądzkich z majątnością młodego Zygmunta Augusta. Proces miał miejsce w latach 1529—1536.

W 1536 r. jeden z ekspertów sądowych Iwan Łuczynic wysłany przez dzierżawcę knyszyńskiego Aleksandra Chodkiewicza do zapoznania się z opiniami osoczników i bartników, po powrocie z wizji terenowej donosił, że osocznicy pilnujący puszczy przywieźli go nad rzekę Wojdyłówkę w puszczy należącej do Bielska, do puszczańskiego ostępu Hwozdnego, położonego w odległości 1 mili od Knyszyna. Twierdzili, że był tu przedtem myśliwski dwór królewski. Księżęta Witold i Zygmunt Kiejstutowicz oraz królowie Kazimierz Jagiellończyk i Aleksander Jagiellończyk polowali w miejscu, gdzie dziś znajduje się Knyszyn i Dobrzyniewo oraz Długoleka, a i również w Puszczy Grodzieńskiej. Wówczas, gdy króla nie było, przyjeżdżał łowczy królewski, zatrzymywał się w tym dworze w Wojdyłówce i łowił zwierzynę w tej puszczy dla króla. Posługi budowlane i remonty tego dworu zawsze były wykonywane przez wielkoksiążęcą włość bielską. Z Bielska też zawsze była *stróża*, która dozorowała ten dwór. W czasie, gdy Mikołaj Radziwiłł był dzierżawcą bielskim, dwór ten spłonął i on odbudował go posługując się ludźmi bielskimi. Gdy księciu Michałowi Glińskiemu (w lutym 1505 r.) nadano dobra Goniądz na dziedziczną

własność, Gliński do tej puszczy nie wstępował i nie bywał w dworze w Wodziłówce. Dworzec pozostawał wówczas w całości i przynależał do dzierżawy gospodarzkiej w Bielsku, był pod zarządem namiestnika bielskiego. A gdy Goniądz został nadany dziedzicznie Mikołajowi Radziwiłłowi (jak wiemy skądinąd — 1 I 1509 r.), wówczas Radziwiłł nakazał dwór w Wodziłówce po cichu spalić, a na jego miejsce nad Sokołką w Jurowcach zbudował sobie inny dwór i tam uczynił łowiska i przyłączył je do swego dziedzicznego Goniądza. Osocznicy twierdzili też, że w Wodziłówce dotąd są wyraźne ślady po dworze i jeszcze dobrze widać, gdzie stały piece świetlic dworskich i kominy, a także, gdzie były domy.

Ostęp Hwozdny, w którym według Łuczynica miał znajdować się dwór myśliwski wielkich książąt litewskich, wspominają również inne źródła. „Rewizja puszczy” z 1559 r. dokonana przez Grzegorza Wołowicza opisująca ostępy puszczańskie, jako drugi wymieniają *ostup Hwozdnaja — posred tobo ostupu rečka Vodilovka idet ze uschoda na zachod*. Okazuje się, że w 1556 r. starosta knyszyński Piotr Chwałczewski osadził na skraju tego ostępu wieś Czarna (dziś Milewskie) i Szaflew (dziś Zofiówka), które swoimi gruntami zajęły w części terytorium tego ostępu.

Drugą charakterystyczną informacją, którą przekazał w swej relacji Łuczynic jest fakt, że dwór w Wodziłówce spłonął w latach 1493—1501, gdy dzierżawcą starostwa bielskiego był Mikołaj Radziwiłł, jeszcze wówczas będący jedynie podczaszym u króla. Mikołaj Radziwiłł po raz pierwszy namiestnikiem bielskim został po 11 IX 1493 r., a 27 VIII 1501 r. na tym stanowisku spotykamy już Jana Zabrzezińskiego. Przyczyn pożaru nie znamy, może był jedynie dziełem przypadku.

Domyślać się jedynie możemy, że odbudowa dworu dokonana została przez ówczesnego starostę bielskiego — Mikołaja Radziwiłła, bowiem ten właściciel *Państwa Goniądzko—Rajgrodzkiego* zagarnawszy później po 1509 r. tę część gospodarskiej Puszczy Bielskiej i sąsiedniej Grodzieńskiej — jak twierdzili świadkowie — miał nakazać dwór w Wodziłówce zniszczyć i wybudować inny dwór, w innym miejscu nad Sokółką. I. Łuczynic, a także i inni świadkowie procesu w 1536 r. stwierdzali, że pozostały wyraźne ślady po dworze, rumowiska *pieców świetlicznych* itp. Rodzi się pytanie: Czy odbudowywany po pożarze ok. 1500 r. dworzec myśliwski był dokładnie w tym samym miejscu, czy w innym? O widocznych zgliszczach którego z nich wspominają świadkowie — spalonego ok. 1500 r., czy zniszczonego przez Mikołaja Radziwiłła ok. 1509 r.?

Dziś Wodziłówka to mała wieś składająca się z kilku zaledwie gospodarstw rolniczych, położona kilka kilometrów od Knyszyna. Gospodarstwa rozlokowane w koloniach położone są na lewym brzegu niewielkiej rzeczki Wodziłówki — dopływu Jaskranki, z którą łączy się ona na łąkach pod miastem Knyszynem. Grunty wsi — częściowo zarosłe lasem, zajmują wyższy teren o dość zróżnicowanej rzeźbie morenowej. Wodziłówka płynie bagnistą doliną. W największym miejscu przeprowadzono przez dolinę groblę, po której biegnie droga ze wsi Wodziłówki, do dawnego przedmieścia knyszyńskiego, wsi Grądy. Wieś Wodziłówka położona jest na skraju wielkiego kompleksu leśnego Puszczy Knyszyńskiej, a las porastający grunty wiejskie posiada charakter naturalnej kontynuacji tej Puszczy. W 1964 r. historyk Marian Paździor poszukując lokalizacji knyszyńskiego dworca króla Zygmunta Augusta, natknął się w lesie sąsiadującym ze wsią Wodziłówką (działce leśnej należącej do jednego z rolników) na pozostałości fundamentów kamiennych bliżej nieznanego mu budowli.

Piszący te słowa podjął próbę rozszyfrowania pozostałości ziemnych na wzgórzu przy wsi Wodziłówce. W latach 1983—

1984 prowadził prace wykopaliskowe i penetrację terenową oraz rozpoznanie miejscowej tradycji. Terenowymi badaniami archeologicznymi kierowali Krystian Nowak i Halina Karwowska. Stanisław Roszkowski przeprowadził prace geotechniczne, dokonując 30 odwiertów. W trakcie prac archeologicznych stwierdzono, że na wzgórzu nazywanym *Sygnal*, w pobliżu wsi, w czasie fortyfikowania w 1944 r. natrafiono na mur kamienny. Jego korona odsłonięta w kilku miejscach pozostawała w tym stanie aż do czasu rozpoczęcia prac badawczych. Inne miejsce w obrębie stanowiska — zagłębienie w postaci leju nazywanego przez miejscową ludność *Studnia*, miało być miejscem czynnego pobierania wody jeszcze w połowie XIX stulecia, dawniej ocembrowanym kamieniami polnymi. Stanowisko z trzech stron okala rów i od wewnątrz wał ziemny, w kształcie wydłużonej litery „U”, z czwartej strony zamkniętej wspomniany murem. Celem podjętych prac archeologicznych było stwierdzenie, czy obiekt ten jest pozostałością późnośredniowiecznego dworca myśliwskiego, czy innego obiektu. Materiał ceramiczny spotykany w trakcie prac — cienka, siwa ceramika typowa dla wyrobów XIX—wiecznych, przy braku innych, starszych elementów datujących nasuwa odpowiedź, że mamy do czynienia z pozostałością obiektu o wiele młodszego od dworca myśliwskiego. Nazwa wzgórza (*Sygnal*) wyraźnie odsyła do funkcji tego obiektu. Był to telegraf optyczny na trasie Petersburg—Warszawa, wybudowany w 1839 r. W trakcie rozpoznania terenowego ustalono, że linia przebiegająca przez Wodziłówkę miała w sąsiedztwie inne tego typu *sygnały*: w Jasionówce, Krypnie, a także w sąsiedztwie Kulesz—Chobotek i Morus. Również w przypadku sygnału kryniańskiego, który usytuowany był przy drodze do Długoleki, ok. 300 m od kapliczki dawniej znajdowały się grzyby, cegła, wapno, ale te pozostałości zostały rozebrane. Badania na wodziłowskim *Sygnale* dały efekt negatywny. Nie odnaleziono w tej miejscowości pozostałości dworca myśliwskiego, ani nawet tam miejsca jego lokali-

zacji. Resztki fundamentów, zachowana fosa i pozostałości po studni — jak się okazało w czas badań — łączą się z istnieniem w tym miejscu sygnalizatora telegraficznego, wybudowanego tam w 1839 r.

Badaniami objęto również teren osady rolniczej, w pobliżu grobli przez strumień Wodziłówkę. Również w tamtym rejonie nie natrafiono na ślady dworzyska myśliwskiego, ani w postaci terenowych, ani w powierzchniowym materiale archeologicznym. Stwierdzono, że osada ta powstała na gruntach historycznie należących do dworu knyszyńskiego oraz, że była to osada młyńska. Tę osadę opisywano w 1569 r. następująco: *Zaścianek między włókami miesckimi knischinskimi, nad rzeką Wodziłówką, przy młynie leżącej [s]. Lieże jedynym bokiem podle rzeki Wodziłówki, a drugim bokiem podle ściany włók miesckich knyszyńskich. Końcem jedynym do tejże rzeki Wodziłówki, a drugim końcem w bór, do drugiej ściany, drugich włók miesczkich kobielienskich, gruntu srzedniego, pola oranego, dąbrowy i boru wł. 9. Którego zaścianku Jakub Młynarz dzierży na służbie ciesielskiej, wł. 1. A ostatek pusto leży. Ale ten zaścianek za zalewki mieszczanom, którem stawy włóki ich są i być mają zalane rozdan być ma.*

Odrębną kwestią jest chronologia istnienia dworu w Wodziłowce. Szczególne trudności piętczą się przy określeniu czasu, w którym miał on powstać. Powoływanie się świadków procesu przeciwko Radziwiłłom na Witolda włk. ks. litewskiego, który miał w dworze wodziłowskim *stawać* i stamtąd polować, także określanie gościńca łączącego z okolami—stanami *drogą Witoldową* wskazują na fakt, że dwór powstał przed 1430 r. Musiało to nastąpić po przejściu powiatu goniądzkiego w 1401 r. do rąk litewskich. Pomocnym, jak sądzę, w rozszyfrowaniu czasu budowy dworu w Wodziłowce jest data przejścia Tykocina z rąk mazowieckich w ręce litewskie, co miało miejsce w końcu 1425 r. Wobec tego *curiołę wodziłowską* wybudował Witold w latach 1425—1430. Przyjęcie koncepcji, że przejście Tykocina w ręce litewskie i budowa dworu Wodziłówka przez Witol-

da było tożsame w czasie, oparte jest na koncepcji bardzo racjonalnej. Monarsze polującemu należało się bezpieczeństwo, co w przypadku terenów nadgranicznych nie było łatwe do zapewnienia. Dopiero jednak powierzenie (wszak już po śmierci wielkiego księcia Witolda 13 II 1433 r.) przez Zygmunta Kiejstutowicza Tykocina jednej z najbardziej zaufanych osób — Janowi Gasztołdowi spełniało te warunki. Kariera Tykocina również opierała się na fakcie, że miał strzec drogi do Wodziłówki i kontrolować osoby tędy podążające do Grodna. Przyjęta datacja 1425—1430, jest uwarunkowana faktami historycznymi i wskazuje, że skojarzenie nazwy dworu Wodziłówka z Wojdyłłą, szwagrem Jagiełły jest zupełnie przypadkowe, a budowę *curioli* powzięto przeszło 40 lat później po śmierci Wojdyłły.

Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że właśnie w 1425 r. odnotowano całozimowe łowy Jagiełły na Litwie. Spowodowane to było epidemią, która ogarnęła Koronę Polską. Opisuje to Jan Długosz: *Ze zjazdu w Brześciu król polski Władysław ze swą żoną królową Zofią udał się na Litwę, spędził tam okres zimy na polowaniach. Zaraza bowiem srożąca się w Królestwie Polskim nie dotarła jeszcze na Litwę. Potem jednak powoli się wciskając, rozszerzyła się także na Litwę, a król polski Władysław Aleksander—Witold porzuciwszy miasta, zamki i dwory, w środku zimy musieli ukryć się wśród lasów i gajów. A małego Władysława, syna króla Władysława odwieziono do zamku do Chęcín, gdzie go trzymano przez cały okres epidemii. W jakich to bezludnych ustroniach w 1425 r. przebywał Jagiełło, tego Długosz nie pisze. Bardzo prawdopodobnym jest jednak przebywanie monarchów w którymś dworcu myśliwskim na pograniczu Korony Polskiej i Litwy. Zresztą o polowaniach Jagiełły w okolicach Goniądza słyszymy jeszcze wcześniej, w grudniu 1411 r., a mogłoby to też sugerować wcześniejszą budowę dworca myśliwskiego w Wodziłowce.*

Brak śladów dworca myśliwskiego nad rzeką Wodziłówką zastanawia i rodzi jesz-

cze inne wątpliwości. Dlaczego zarzucono siedlisko dworskie w Wodziłówce i przeniesiono do Knyszyna? Jak się mają do siebie oba dwory? Cennym źródłem historycznym jest układ przestrzenny miasta, w którym dają się wyartykułować elementy najdawniejsze, odnoszące się do pierwszej dekady XVI wieku, kiedy dwór w Wodziłówce jeszcze nie istniał. Są to: bieg ul. Tykockiej, kontynuowanej przez przebieg południowej pierzei rynku miejskiego, a dalej w tym ciągu ul. Starodwornej tworzących jednolity trakt komunikacyjny. Pierzeja południowa rynku bowiem łamie bardzo regularny, prostokątny kształt placu, tworząc z niego przestrzeń założoną na rzucie trapezu i wyraźnie oddaje przebieg drogi z Tykocina do owego starego dworu, a więc dworu zwanego Wodziłówka. Ul. Starodworna istnieje do dziś, a pod taką nazwą po raz pierwszy została odnotowana 26 VIII 1556 r. Zwana w XVI stuleciu była też ul. Małą, a później Małą Ułęczką lub wręcz Ułęczką. Nazwa Starodworna wyraźnie przywołuje pamięć o istniejącym tam dworcu. Musiał więc on istnieć na osi ul. Starodwornej.

W końcu ul. Starodwornej aż do schyłku Rzeczypospolitej znajdowało się wójtostwo knyszyńskie. Pierwsza wzmianka o wójcie knyszyńskim Iwanie Kurzenieckim pojawia się w dokumencie z 5 VII 1520 r. erygującym kościół farny w Knyszynie. Wspomnieni zostali wówczas ponadto wójt długołęcki Mikołaj Pęski i Stanisław Leśniczy, najpewniej tożsamy z wzmiankowanym później starostą bartnym i gajewnikiem knyszyńskim Stanisławem Pietraszewiczem. Wymieniono ich dlatego, że od ich poddanych należały się dziesięciny kościoła knyszyńskiego.

W 1538 r. dzierżawca włości Aleksander Chodkiewicz wymierzając 90 włók dla miasta Knyszyna, 10 włók pozostawił dla wójta knyszyńskiego. Trwała wówczas akcja lokowania miasta na prawie magdeburskim, choć odpowiedniego dokumentu lokacyjnego mieszkańcy na to nie mieli. Chodkiewicz donosił o tym Bonie: *tyi meszczane Knyszinskie za to sja na mja zważnili, iż oni, jako to eszczo prava swoego*

Maitbarskiego nie mająt i sami sebe sudjat, pobory z mesta i z ubožestva berut i ich ubožat, letrov dosvetčonych zabijakov v meste chovajut, iż ja to im togo boronju i to im po mnie nie miło. Mieszczanie mieli już wówczas swego burmistrza, który rozsądzał ich sprawy.

Owe 10 włók wójtowskich należące do Kurzenieckich znajdowało się w Kalinówce (dziś Ogrodniki). Otrzymał je jeszcze ok. 1519 r. od Mikołaja Radziwiłła Iwachno z Kurzeńca. Ten dzięki zasługom dla Bony, na służbę do której przeszedł od Radziwiłłów (po 1529 r.) i wielce zasłużył się w procesie przeciwko niedawnym chlebowdawcom, zatrzymał Kalinówkę, a jego syn powiększył o nadanie części puszczy zwanej Jasionówka i w ten sposób powstały dość obszerne dobra starościców pińskich — Kurzenieckich.

Jednak przejście Knyszyna z rąk Radziwiłłów w posesję królewską musiało pewnie pociągnąć za sobą zmianę na stanowisku wójta knyszyńskiego. Został nim Mikołaj z Mąkolina, rodzony brat plebana kalinowskiego Macieja Kaleckiego. Nowy wójt był przedsiębiorcą drzewnym, przetwarzającym karczowane drewno w produkty pochodne, z tego tytułu notowany był w 1544 r. w rejestrach cła włocławskiego. To on był pewnie inwestorem, z racji na posiadane środki pieniężne akcji lokowania miasta Knyszyna, w związku z tym wójtem knyszyńskim został ok. 1536 r., po ostatecznym wyjaśnieniu sprawy z Radziwiłłami. W latach 1537—1538 trwała akcja urbanizacyjna, trzebież drzewostanu porastającego rozmierzone na włoki grunty miejskie, toteż Mikołaj z Mąkolina spławił do Gdańska w 1544 r. poważną ilość wańczego, z przerobionego drewna. W 1545 r. zaprowadzono najdawniejsze księgi miejskie knyszyńskie, co było ukoronowaniem tej ważnej inwestycji urbanizacyjnej. Dochód z handlu towarem leśnym musiał być opłacalny, bo później, w 1561 r. do wójtów knyszyńskich należała jedynie 1 włoka ziemi położona w szachownicy 80 włók miejskich.

Przy ul. Starodwornej pozostał jedynie relikw po tej najdawniejszej siedzibie wój-

towskiej — Zaścianek Wójtowski. Ciekawych obserwacji dostarczają informacje o nadawanych mieszczanom morgach, właśnie na końcu ul. Starodwornej. W 1561 r. wylicza się nadane tam, prze Piotra Chwalczewskiego

Morgi miejskie:

1. *Za Mostem Grodzieńskim..., przy ulórkach miejskich..., gruntu podłego — m. 10, pr. 20.*

2. *Podle Starego Gumna KJM, między błoty jest gruntu podłego m. 71/2.*

3. *Na Szalonym Kącie, pola i sianożęci m. 41/2.*

4. *Przy boku ulók miejskich ku Jaskrze jest gruntu podłego m. 221/2, pr. 12.*

Wszystkie te naddatki przekazane z dworu dla mieszczan knyszyńskich grupują się w końcu ulic Starodwornej i Grodzieńskiej. Użyte sformułowanie: *podle Starego Gumna KJM*. Wyjaśnia sprawę w pełni. Tu musiał znajdować się ów dwór myśliwski, który Radziwiłł nakazał spalić. Obserwując przedkomasacyjny plan miasta, sprzed 1930 r., łatwo można odszukać poszczególne działki pól wyliczanych jako naddatki 1561 r. Grupują się one w rejonie samotnego wzgórza, otoczonego bagnami, którego przestrzeń stanowiła odrębny, zbliżony do kolistego kształt pola uprawnego, zresztą również zajętego przez działki mieszczzańskie, wzgórza określonego na przedkomasacyjnym planie jako *Gać*. W języku staropolskim termin ten oznaczał pomost z drzewa i faszyny, najwidoczniej wzgórze niemal zewsząd otoczone bagnem łączył z ul. Starodworną taki pomost.

Właśnie na wprost tego wzgórza podąża rzeka Wodziłówka łącząca się w tym miejscu z Jaskranką. Jeszcze raz spotykamy się z sytuacją terenową taką, o której pisaliśmy wyżej, że na wprost ujść rzek lokalizowano w późnym średniowieczu zamki — Metenburg nad Biebrzą, na wprost ujścia Netty, Nowe Grodno nad Niemnem, na wprost ujścia rzeki Horodnicy, Złotoria w Popielowym Siedlisku na wprost ujścia Supraśli do Narwi. Ciekawe, że nazwy nadawano często nie od właściwego cieku, nad którym obiekty te były usytuowane, ale od nazw dopływów, uchodzących na wprost miejsca ich lokalizacji. Zwraca

uwagę, że wzgórze *Gać* było trudno dostępne komunikacyjnie, bo otoczone niemal z każdej strony bagnami. Na wprost wzgórza przez bagnistą dolinę łączących się tam rzek poprowadzona była szeroka i długa grubla, nazywana przez okolicznych mieszkańców *Nouva Grobel*, dobrze widoczna jeszcze poprzez zachowane swoje fragmenty i dziś. W całości zachowana była jeszcze na początku XIX w., co odnajdujemy na mapie Textora — Sotzmanna z 1809 r.

Sądzę, że dwór mieszczący się na końcu ul. Starodwornej to właśnie dwór Wodziłówka. Budową ok. 1510 r. nowego dworu przez Radziwiłła wcale na innym miejscu, na osi ulicówki wiejskiej wytkniętej przez ul. Goniądzką doprowadziło do zarzucenia starej nazwy. Nowe miejsce widocznie należało do wchodów grodzieńskich poddanych Knyszewiczów i dlatego zyskało nazwę Knyszyn. Świadczenie zeznający w procesie przeciwko Radziwiłłom wspominali o dwóch pożarach, które dotknęły dwór w Wodziłówce. Pierwszy z nich miał wydarzyć się jeszcze wówczas, gdy Mikołaj Radziwiłł był podczaszym gospodarskim i wówczas dwór ten odbudowano w tym samym miejscu, a więc na końcu ul. Starodwornej. Drugi pożar miał miejsce po 1 I 1509 r., a spalenia dokonano z rozkazu samego Mikołaja Radziwiłła. Ten urządził inny dwór myśliwski — zamiast nad Wodziłówką, usytuowano go nad Sokoldką, w miejscu współczesnej wsi Jurowce.

Na postawione wyżej pytania można więc odpowiedzieć tylko w ten sposób, że najdawniejsza nazwa dworu knyszyńskiego brzmiała: Wodziłówka. Dwór ten znajdował się w innym miejscu niż zygmunowski dworzec, ale w obrębie współczesnych nam gruntów miasta Knyszyna. Usytuowano go na osi ul. Starodwornej. Dwór Wodziłówka jest tożsamy z dworem Knyszyn, a więc nie Zygmunt August założył tu leśną *curiolę* do polowań, ale jego poprzednicy. Jeśli wierzyć przekazywanej jeszcze w pierwszej połowie XVI w. tradycji, jego budowniczym był jeszcze książę Witold.

JÓZEF MAROSZEK